



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II, Nr 57 (159)

Białystok, czwartek 6 marca 1952 r.

Cena 15 groszy

W 35 rocznicę
strajku
w Zakładach Put.łowskich

MOSKWA (PAP). Załoga Leningradzkich Zakładów Budowy Maszyn im. Kirowa obchodziła uroczystie 35 rocznicę strajku, który wybuchł 7 marca 1917 roku w tych zakładach zwanych przed rewolucją — Zakładami Put.łowskimi.

Strajk ten kierowany był przez partię bolszewicką i po party został przez klasę robotniczą Piotrogradu, przetrastając w powstanie zbrojne.

60-lecie urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta nieustrudzonego nauczyciela i kierownika narodu polskiego oraz Dzień Międzynarodowej Solidarności — 1 Maja masy pracujące woj. białostockiego uczczą zwiększoną produkcją

Na apel załogi Pafawagu o uczczenie czynem produkcyjnym 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz dorocznego święta klasy robotniczej 1 Maja — odpowiadają coraz to nowe załogi robotnicze całej Polski. Do tego potężnego czynu produkcyjnego włączyły się i białostockie załogi robotnicze: Białostockich Zakładów Przemysłu Włókiennego im. Sierżana Zakład „C”, Fabryki Sklejek w Dojlidach, Fabryki Przyrządów i Uchwyty oraz Warsztatów Kolejowych i klasy w Starosielcach.

(W dniu dzisiejszym podajemy zobowiązania pierwszych dwóch zakładów).

Światlica Zakładu „C” BZPW im. Sierżana okazała się za mała, gdy o godzinie 13 zebrał się w niej wszyscy włókiennicze. Głos Edwarda Kadziewicza, przewodniczącego Rady Miejskowej, proponujący powołanie prezydium — zginał w ogólnym gwarze rozmów. Dopiero donośny, młody głos sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Andrzeja Kłewicza przeciął rozgwar głosów i na sali natychmiast ucichło.

— Towarzysze przewodniczący zapytuje, czy wszyscy robotnicy zgadzają się na powołanie do prezydium następujących przewodników pracy: Anny Brak, Anny Hłyckiej, Heleny Kondrackiej i Janusza Stropowicza?

Burzliwe oklaski zebranych były odpowiedzią na tę propozycję.

Gdy zaproszeni do stołu prezydiarza zajęli miejsca, wszyscy robotnicy z uwagą śledzili już słowa przewod-

niczącego Rady Miejskowej, zagałającego zebranie:

Chcemy godnie uczcić — powiedział on m. in. — zarówno Międzynarodowe Święto Solidarności klasy robotniczej, jak i obchodzoną 18 kwietnia 60 rocznicę urodzin naszego ukochanego Prezydenta. Za wieloletnią walkę prowadzoną pod przewodnictwem towarzysza Bieruta o wyzwolenie narodowe i społeczne mas pracujących, za Jego płomienny patriotyzm i niezmordowaną pracę dla dobra Ojczyzny, za ojcowską troskę o warunki bytu i pod-



Przedzarka Leokadia Kalenik podejmuje zobowiązanie

wyższenie poziomu materialnego i kulturalnego ludu polskiego, za Jego serdeczność, przyjaźń i braterstwo okazane każdemu człowiekowi rzetelnej pracy.

Pierwszy wstał ob. Edward Godlewski i powiedział prosto, zwracając się do zebranych:

— Ja zobowiązuję się podnieść jakość mieszanki o 5 procent.

— Skoro Godlewski da nam lepszą mieszankę, to i my zmniejszymy braki co najmniej o 2 proc. — pod-

niósł się teraz majster Konstanty Zubrycki.

A potem to już ruszyło jak fala.

— Ja, Julian Niepłoszczuk zmniejszę odpady na gręplach o 2 proc.

— Ja zwiększę produkcję o 2 procent — mówi Zająkowska.

— Sortownicy — mówi Hanna Dynowicz — zaoszczędzą na każdym kilogramie barwnika 1 zł 75 gr.

— Bumerzy na przedziałni zmniejszą o 10 procent przebiegi maszyn — mówi Stanisław Wierzbicki.

Tkacz Zygmunt Kajewski podniósł o 3 proc. ilość produkcji i polepszy jej jakość o 5 proc. ZMP-ówka Jadwiga Sykulska wraz z młodzieżową brządałą cerowaczek przerobi ponadplanowo 10 metrów tkaniny codziennie. Skręcarka Halina Vencławska skręci codziennie o 3 kg przędzy więcej, tkacz zwiększy wydajność produkcji o 2 proc.

— My, elektrotechnicy — mówi w tej chwili Józef Sajczyk — pomożemy tkaczom, zakładając im na dwóch salach światło jarzeniowe.

Najwięcej oklasków otrzymał stary tkacz Janusz Stropowicz, który zobowiązał się zmusić swoją maszynę do wykonywania 34 tysięcy rzutów dziennie, zamiast planowanych 28 tysięcy.

Gdy August Leopold zobowiązał się podnieść jakość produkcji tkalni o 3 proc., zaraz po nim majster tkalni Zygmunt Pyrko podjął zobowiązanie zmniejszenia postojów maszyn o 3 proc.

I wciąż padały coraz to nowe zobowiązania, coraz to innych osób.

Protokółant musiał bardzo się spieszyć, gdy notował:

...szpularka Hłycka przewinie codziennie 78 kg przędzy zamiast 75, Kazimierza Mielkowską skręci 40 kg zamiast 35, skręcarka Leokadia Zabuklicka 36 zamiast 33, Danuta Kryńska przevinie codziennie o 3 kg przędzy więcej, przechodząc przy tym z obsługi 16 wrzecion na obsługę 24, przedzarka Leokadia Kalenik przejdzie z 3-osobowej obsługi samo-przędzicy na 2-osobową, brakarz Zygmunt Waszkiewicz podniesie jakość produkcji o (Ciąg dalszy na str. 2)



Stefan Rutkowski z Fabryki Sklejek

List robotników Fabryki Sklejek

Drogi Towarzyszu Prezydencie!

My załoga Państwowej Fabryki Sklejek w Białymstoku, robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie zgromadzeni na ogólnym zebraniu w dniu 5 marca 1952 roku przesyłamy Ci z okazji 60-lecia Twoich urodzin najserdeczniejsze pozdrowienia. Z Twoim imieniem łączą się nierozdzielnie długa i ciężka walka klasy robotniczej o wolność i socjalizm, walka narodu polskiego, o wykonanie Planu 6-letniego i utrwalenie pokoju na całym świecie.

Wyrażamy wdzięczność Tobie za doniesie dzieła — projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który jest wynikiem walk klasy robotniczej i całego ludu polskiego o wolność i sprawiedliwość społeczną. Projekt Konstytucji będzie dla nas sztandarem, który poprowadzi nas do dalszej wyłączonej pracy i walki. Pragnąc godnie powitać dzień 18 kwietnia 1952 roku, rocznicę 60-lecia Twoich urodzin, postanawiamy uczcić ten dzień nowym zespołowym wysiłkiem w pracy dając naszemu Państwu Ludowemu dodatkową ponadplanową produkcję, która służyć będzie wzrostowi dobrobytu ludzi pracy, pomnoży siły naszej Ojczyzny Ludowej, przyczyni się do utrwalenia pokoju.

Zobowiązujemy się:

Przekroczyć plan produkcji sklejek suchoklejonej o 8 proc., co da dodatkową produkcję na sumę 175.000 zł oraz zaoszczędzimy 106.457 zł. Dodatkowe wyprodukowanie sklejek przyczyni się do szybszej realizacji Planu 6-letniego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Podejmując zobowiązania zwracamy się równocześnie do robotników i pracowników zakładów na terenie województwa białostockiego oraz do wszystkich fabryk przemysłu leśnego w Polsce, aby uczcili czynem produkcyjnym wielką rocznicę urodzin naszego ukochanego Wodza i Nauczyciela, który prowadził klasę robotniczą do lepszego jutra — Socjalizmu.

W liście do Prezydenta Bieruta

Chłopi z Chraplewa wzywają wszystkie gromady w Polsce do zwiększenia plonów i hodowli

Chłopi gromady Chraplewo, gm. Kuślin, pow. Nowy Tomysl, woj. poznańskiego powzięli na zebraniu gromadzkim zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz dla uczczenia święta 1 Maja i wzywając do podejmowania takich zobowiązań wszystkie gromady w Polsce — uchwalili wystąpić do Prezydenta Bieruta następujący list:

Obywatelu Prezydencie!

Zbliża się 60 rocznica Twoich urodzin. Lata te zeszły Ci w trudnej walce i znojnej pracy dla dobra Polski Ludowej — dla dobra robotników i pracujących chłopów. Prawa i zdobycze, osiągnięte przez polski lud pracujący pod Twoim przewodnictwem, zapisane są w projekcie naszej Konstytucji.

My, chłopi gromady Chraplewo, pragniemy dać wyraz naszej gorącej miłości dla Ciebie i godnie uczcić ten dzień uroczysty dla każdego uczciwego patrioty — Polaka.

Myślimy, że najlepiej to zrobimy, idąc za przykładem brać — robotników, jeżeli zwiększymy nasz wysiłek i pracę nad podniesieniem produkcji rolnej w naszej gromadzie. Dlatego na ogólnym zebraniu gromady postanowiliśmy jednogłośnie wystąpić do Ciebie, Obywatelu Prezydencie, ten list.

Gromada nasza posiada 302 ha gruntów ornych, prze-ważnie III i IV klasy. Gospodarstw w naszej gromadzie jest 42, przeważnie średnich i małych.

W naszej pracy dotychczasowej staraliśmy się przede wszystkim o to, abyśmy każdy kawałek ziemi w naszej gromadzie był uprawiony i zasłany. Cel ten osiągnęliśmy. Nie ma u nas obecnie ani kawałka ziemi leżącej odłogiem. Ponieważ w naszej gromadzie mamy tylko około 12 ha łąk, przystąpiliśmy do zwiększenia zasiewów roślin pastewnych — koźliny i lucerny, poplonów i mieszanek zimo-wych. Oprócz tego staramy się lepiej uprawiać glebę przez stosowanie podorywek, przez orki zimo-we, które wy-

konaliśmy na całej powierzchni pod zasiewy jare na około 150 ha, przez racjonalne stosowanie nawozów sztucznych i wapna. Walczymy również ze stratami w obsadce przez to, że układamy go w przyszy i natychmiast po wywiezieniu i rozrzuconiu przyorujemy.

W 1951 r. zwiększyliśmy kontraktację trzody chlewnej betonowej o 100 sztuk w stosunku do r. 1950. W tym samym czasie pogłowia bydła wzrosło u nas o 26 sztuk. Zwiększyliśmy również w tym samym okresie czasu o około 10 ha uprawy buraka cukrowego, rzepaku ozimego, lnu i jęczmienia.

Korzystając z wycieczek do zakładów doświadczalnych, z kursów, z pogadanek i pism rolniczych — uprawiliśmy lepiej naszą ziemię i przez to mogliśmy uzyskać lepsze plony, powiększyć nasze dochody i na czas wykonać nasze obowiązki wobec państwa. Obowiązkowe dostawy zboża gromada nasza wykonała w 106 procentach — już w połowie października. Nie pozostajemy też w tyle

w spłacie podatku gruntowego. Jako jedni z pierwszych zorganizowaliśmy odstawę mleka do zlewni. Odstawę ziemniaków dla robotników, jak również ziemniaków przemysłowych wykonaliśmy w terminie i ponad plan — w 125 procentach. Również rośliny przemysłowe odstawiliśmy w terminie i z nadwyżką.

Byliśmy na dożynkach w Poznaniu w roku ubiegłym. Wystuchawszy Twojego przemówienia, Obywatelu Prezydencie oraz po wysłuchaniu Twojego Odeza Noworocznego, szczególnie gorąco wzięliśmy sobie do serca Twoje słowa o konieczności podniesienia plonów oraz zwiększenia pogłowia trzody chlewnej i bydła. Już przy stawianiu letnich podzieliśmy się z towarzyszami na skutek tego stan ogólny w naszej gromadzie mimo niekorzystnych warunków panujących w naszym regionie — jest zadowalający.

Zima tego roku byliśmy na zorganizowanej dla nas przez Związek Samopomocy Chłopskiej wycieczce do Zakładu Hodowli i Związków Chłopskich w Warszawie. (Ciąg dalszy na str. 2)

Nie zabraknie nikogo

Od wezwania załogi Pafawagu jedna myśl ożywia klasę robotniczą i cały naród polski, skupiony w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni, jedno uczucie dominuje ponad wszystkie inne — jak najgodniej uczcić 60-lecie drogiego nam wszystkim nauczyciela i przewodnika Towarzysza Bieruta, godnie powitać bożonarodzeniowe święto międzynarodowej klasy robotniczej 1 Maja.

Nieczodzienny ruch w wielu zakładach pracy, podniecenie, które udziela się wszystkim, dłuższe i gorętsze niż zwykle rozmowy, narady, napływające do rad zakładowych, komitetów partyjnych kartki pełne liczb i procentów, wskazują jasno, że wybrana została najlepsza, tradycyjna i najwyższa forma uczczenia — socjalistyczne współzawodnictwo.

Nie każdy może będzie wiedział, co jest w danej chwili najważniejsze dla produkcji, dla zakładu przemysłowego czy gospodarstwa rolnego. Pomogą mu wtedy niewątpliwie jego towarzysze, pomogą mu organizatorzy współzawodnictwa, związek zawodowy, gromadzkie koło ZSCh, pomoże mu partia.

Powiedz, jak w poszczególnym, konkretnym wypadku — w danej fabryce, przedsiębiorstwie budowlanym, przy tej czy innej maszynie, w określonym gospodarstwie rolnym realizować wskazania Towarzysza Bieruta o pomnażaniu produkcji, podnoszeniu wydajności pracy, udoskonalaniu i pogłębianiu systemu oszczędnościowego i przezwytyczaniu trudności, jakie musimy pokonać na naszej drodze.

Współzawodnictwo zmobilizuje klasę robotniczą, pracowników przemysłu, budownictwa, transportu, do szerokości zobowiązań przedterminowego wykonania planów, do osiągnięcia wysokiej ponadplanowej produkcji. Nie ulega też wątpliwości, iż w zobowiązaniach tych znajdują swoje odbicie trudne zadania wyższego etapu rozwoju przemysłu, zadania rytmicznego wykonywania planów, oddawania wysokiej jakości produkcji, surowego przestrzegania dyscypliny finansowej, stosowania najszerzej pojętej oszczędności.

Klasa robotnicza ma już bogate doświadczenia w realizacji zobowiązań na część wielkich wydarzeń w naszym życiu. Wypadnie je teraz w pełni wykorzystać i udoskonalić. Wraz z klasą robotniczą czuli będą 60-lecie Towarzysza Bieruta i święto majowe jej najbliżsi sojusznicy — masy pracującego chłopstwa. Pięknym symbolem coraz ściślejszego sojuszu pracujących chłopów polskich z przodującą klasą narodu jest natychmiastowa odpowiedź członków spółdzielni produkcyjnej im. Pafawagu na apel wrocławskich robotników. Spółdzielcy ci konkretnymi zobowiązaniami ukończenia akcji siewnej do 15 kwietnia i znacznego podniesienia plonów z hektara postanowili uczcić jubileusz Towarzysza Bieruta — syna bezrolnego chłopca, nieustrudzonego bojownika o szczęśliwą przyszłość ludności pracującej miast i wsi.

Podchwyci je również gorąco i równie trafnie cała wieś polska. Na nią zwrócone są oczy całego narodu, jej śpieszy z braterską pomocą w walce o wysokie plony klasa robotnicza, jej odpowiedzialnej pracy w r. 1952 poświęca wiele uwagi Towarzysz Bierut, nie szczędząc cennych rad i serdecznych słów zachęty. Wieś polska wie więc dobrze co będzie najserdeczniej przyjęte przez Towarzysza Bieruta: Wzmocniona praca nad przygotowaniem i szybkim ukończeniem akcji siewnej, nad podniesieniem wydajności z hektara, nad powiększaniem wodowl, całkowita i przedterminowa realizacja zobowiązań wobec państwa, stała troska o coraz wydawniejsze zaopatrywanie klasy robotniczej w żywność i przemysł w surowce rolnicze.

Nie zabraknie nikogo w masowym współzawodnictwie o okazanie czynem najwyższej czci kierownikowi naszego ludu — klasie robotniczej w jej żywności i inteligencji twórcza z inżynierów, badawczych i laboratoriów, z biur projektowych i ośrodków kultury, stanie do niego nauczycielstwo i tysiączne rzesze uczącej się młodzieży.

Cały naród otacza miłością Towarzysza Bieruta. I cały naród powszechnym współzawodnictwem o przysporzenie krajowi nowych sił i nowych cennych wartości, o przyspieszenie wykonania wielkich naszych planów, okaże jak mocno jest zespolony wokół Towarzysza Bieruta, wokół partii, której on przewodniczył i wokół władzy ludowej.

Głosy w dyskusji

Nie naród a garstka wyzyskiwaczy
rządziła krajem

Czasy przedwojenne znam właściwie tylko z opowiadań rodziców i trochę ze szkoły. Wtem, że przedwojenne konstytucje mówiły tylko, że Polską rządził naród, ale naprawdę to rządziła krajem garstka wyzyskiwaczy — obszarników i kapitalistów. I dlatego nie do pomyślenia była jakakolwiek dyskusja nad stanowionymi przez burżuazję prawami.

Projekt naszej Konstytucji mówi, że w Polsce władza należy do ludu pracującego miast i wsi. I tak jest w rzeczywistości. Dowodzi tego fakt ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji. W naszej Gminnej Radzie Narodowej mamy pracujących chłopów, a nie pańskich pacholców. I tak jest we wszystkich radach narodowych i w Sejmie. A każdy z nas ludzi pracy może wypowiedzieć się o projekcie Konstytucji i wniesić do niego poprawki. To jest wielka zdobycz ludzi pracy.

Jan Dmítruk
Kuraszewo gm. Hajnówka.

Zapewniona przyszłość moich dzieci

Jestem małorolnym chłopem i wyobrażam sobie dobrze, jakby wyglądał los moich dzieci w ustroju kapitalistycznym. Byliby napewno pastuchami i służącymi u kulałów, bo ziemi dla nich nie starczyło. A o nauce czy pracy w mieście, to szkoda było nawet marzyć.

Dzisiaj jest inaczej. Dzieci starsze już wykształciłem i syn jest kierownikiem szkoły we wsi Reduty w pow. białskim, a córka pracuje w Prezydium GRN w Plekutach. Młodzież dzieci uczy się w szkole podstawowej i dla nich też nie będę w przyszłości martwił się o pracę i chleb. I niech mi teraz kto powie, że państwo ludowe nie opiekuje się chłopem.

Józef Plekutowski
wieś Koboski, gm. Plekuty
pow. wysoko-mazowiecki.

Bezpłatne leczenie w uzdrowiskach

— dało nam państwo ludowe

Jako małorolna chłopka w wypadku choroby zdana byłam przed wojną na leczenie się u babek i znachorów, bo na lekarza i lekarstwo nie starczyło pieniędzy. A o sanatorium to nawet nie słyszałam.

A jak jest dzisiaj? Art. 60 projektu Konstytucji mówi o prawie ludzi pracy do ochrony zdrowia. Ze tak jest w rzeczywistości, przekonałam się sama na sobie.

W r. 1951 zachorowałam ciężko na reumatyzm i stałam się niezdolną do najlżejszej nawet pracy. W bledzie przyszło mi z pomocą państwo ludowe. Wysłano mnie bezpłatnie na leczenie w Połczyńskie Zdroju, gdzie byłam otoczona troskliwą opieką przez lekarzy i personel. Powróciłam do domu zdrowa. Dzisiaj mogę pracować i starać się o zwiększenie wydajności gleby i podniesienie hodowli, aby zwiększoną produkcją rolną odwdziżyć się za opiekę państwa nad moim zdrowiem.

Takich, jak ja, korzystających z pomocy państwa są dziś miliony i państwo ludowe nie wzamian od nich nie żąda, tylko wydajnej pracy i podnoszenia swego własnego i całego kraju dobrobytu.

Maria Janucka
wieś Jaczo, gm. Dąbrowa, pow. Sokółka.

Przed siewami wiosennymi

Zmiany jakie zaszły w Krypnie Wielkim mobilizują chłopów do wydajniejszej pracy

Gromada Krypno Wielkie w powiecie białostockim liczy około 30 gospodarstw mało i średniorolnych chłopów. Za czasów sanacyjnych chłopów żył w zacięciu i ciemnocie, było tu wiele analfabetów. Dużo dzieci chłopskich nie chodziło do szkoły, gdyż rodziców nie stać było na kupno butów i książek. Nikt z chłopów nie czytał gazety ani książki. Na to mogli sobie pozwolić wielcy bogacze, a tych niestety w gromadzie Krypno Wielkie nie było. Ziemię uprawiano prymitywnymi narzędziami, nikt z chłopów nie używał siewników, a nawozy sztuczne były czymś nieosiągalnym.

— Pamiętam jak dziś — oświadcza sołtys Olkowski — kiedy zimą przyjechał do nas agronom i ogłosił chłopom, ażeby na wiosnę zostawili półhektarowe działki na polka doświadczalne, a pokaze im jak uprawiać glebę. Skończyło się tylko na obłecanie. Na wiosnę nikt nie przyjechał i ziemia leżała odłogiem.

Władza ludowa przyniosła duże zmiany chłopom z Krypna Wielkiego. Wleś została zradiofonizowana, brak narazie światła elektrycznego, ale ludność spodziewa się je otrzymać w końcu br., bo vleś objęta jest planem elektryfikacji w tym roku.

— Jeśli chodzi o oświatę w gromadzie — mówi sołtys Olkowski — zmieniło się dużo. Młodzież z naszej wsi uczy się na politechnikach, uniwersytetach i w Akademii Medycznej, a nawet jest w wojsku oficerami, co za sanacji było nie do pomyślenia. Dzisiaj każdy chłop czyta gazetę i książki, na co nie mógł sobie kiedyś pozwolić, gdyż gazeta kosztowała drogo i nie było co w niej czytać, bo wszystko, co pisało w gazetach sanacyjnych, było na rękę bogaczom i kapitalistom, a nie chłopom. Dzisiaj jest inaczej. Wleś nasza numeruje 60 czasopism i 1 dzienników jak „Gazetę Białostocką”, „Chłopską Droge”, „Gromadę” i inne.

W każdym chłopskim domu we wsi przeważnie są 2 gazety. Aleksander Szymański, małorolny chłop ma 52 lat, oszczędny, nie pali papierosów, nie pije wódki, ale na gazety nie żałuje pie-

niędzy i zawsze czyta je od deski do deski. Wszystkie wiadomości potrafi utrwalić w pamięci, a potem opowiada chłopom przy każdej sposobności.

Władza ludowa dała możliwość chłopom z Krypna pracować, czego chłop nie miał za rządów sanacji. Wieksość młodzieży ze wsi pracuje w białostockich zakładach pracy, część na poczcie, mleczarni i w GS-le.

Wszystkie te zdobycze, jakie uzyskała vleś, potwierdza projekt Konstytucji Polskiej

Rzeczypospolitej Ludowej. Na zebraniu gromadzkim chłopcy żywo dyskutowali nad projektem Konstytucji i są dumni, że dziś mogą sami ocenić projekt Konstytucji.

Sołtys Olkowski żywo interesuje się uprawą roli. Ciekawi go, jak nawozić glebę, aby lepiej rosła pszenica, warzywa i inne ziemiopłody. Chętnie uprawiać polka doświadczalne, aby praktycznie przekonać się, jaka odmiana zboża czy innych roślin lepiej się opłaca. Omawiano

już na zebraniu gromadzkim, kto uprawia 4 ha odłogów nie zaożyczonych dotychczas.

Ustawa o obowiązkowej dostawie zwierząt rzeźnych i nowych korzystniejszych warunkach kontraktacji została przyjęta we wsi z radością.

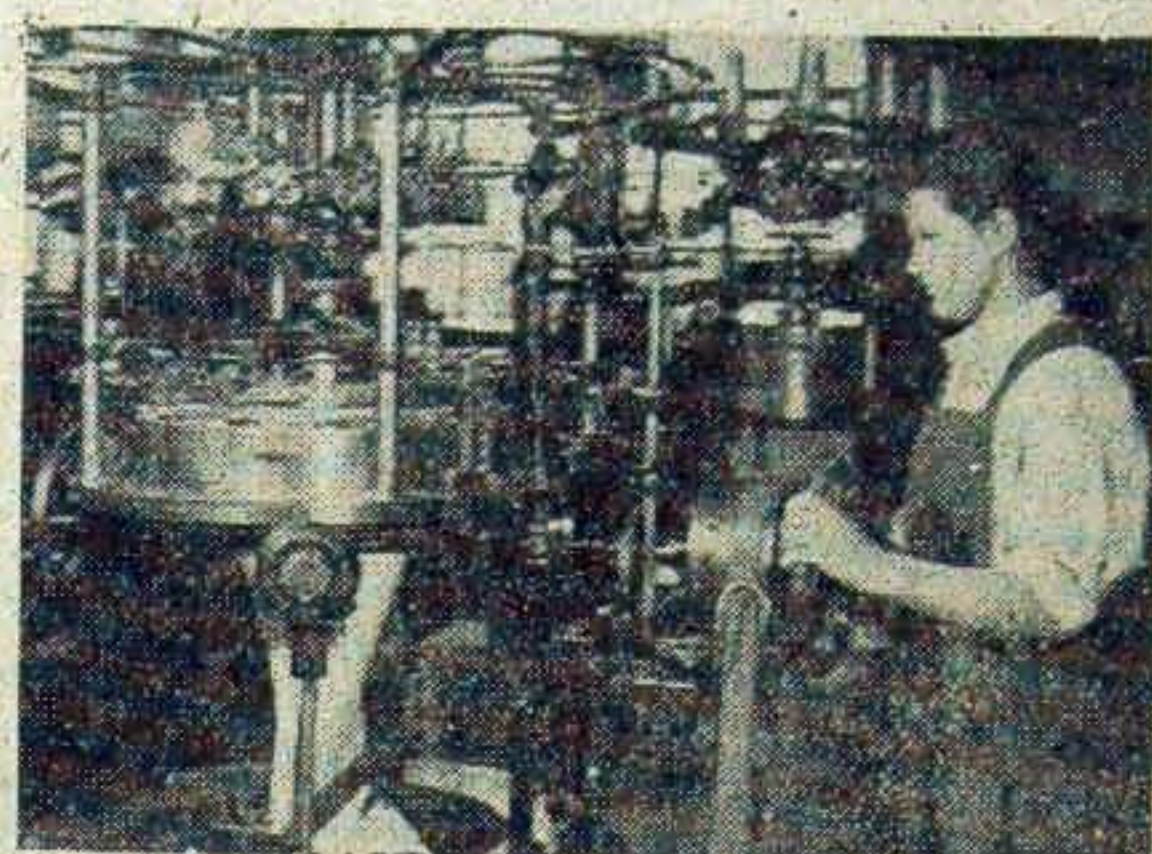
— Myśmy i dotychczas pracowali w kontraktacji, ale po ogłoszeniu tej ustawy, kontraktację rozszerzamy — mówi Stanisław Stankiewicz, małorolny chłop, który zakontraktował już 3 tuczniki.

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej w Krypnie Wielkim trwają w całej pełni. Chłopi zawierają umowy z SOM-em w Krypnie Kościelnym na orkę i siew siewnikami, bo doszli do przekonania, że siew rzędowy daje lepsze plony.

— W ubiegłym roku — mówi Olkowski — stałem siewnikiem, a kilku moich sąsiadów ręcznie. Na moim polu był o wiele lepszy plon niż u moich sąsiadów, chociaż mamy jednakowe grunty. To przekonało całą gromadę i siewy wiosenne chłopcy postanowili przeprowadzić siewnikami i ziarnem kwalifikowanym.

Wielu chłopów zawarło umowy kontraktacyjne na ziemiopłody i buraki cukrowe. Każdy chłop z Krypna Wielkiego wie, że przez kontraktację ziemiopłodów, buraków cukrowych i trzody chlewnej przyczynia się do podniesienia swego gospodarstwa na wyższy poziom.

J. Sawiński



Gdańskie Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. Bohaterów Westerplatte jako pierwsze na terenie Wybrzeża, zastosowały potokowy system pracy na oddziale szwalni. Plan produkcji za miesiąc styczni Zakłady wykonały w 100 proc.
Na zdjęciu: Dzielniarka Adolfina Popielec obsługuje maszynę dzielniarską. CAF — fot. Kondracki

Widzimy, że naprawdę rząd jest nasz...

Z dyskusji chłopów z pow. elckiego nad projektem Konstytucji

W powiecie elckim, w Kobylinie, zebrano się 39 chłopów, by przedyskutować projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W dyskusji poruszali wiele tematów, ale prawie wszystkie wypowiedzi wskazywały na to, jak głęboko nasz projekt Konstytucji wiąże się z potrzebami mas pracujących. Ob. Jambora mówił m. in. „Widzimy, że naprawdę rząd jest nasz, bo w naszym rządzie zasiadają robotnicy i chłopcy”. Potwierdzali to wszyscy zebrani, wskazując np. na olbrzymie możliwości, jakie posiada obecnie każdy człowiek pracy w dziedzinie oświaty i kultury.

Podobnie w gromadzie Lepak wskazywano, jak wielkie prawa daje projekt Konstytucji chłopom. Jeden z mieszkańców Lepak powiedział: „Przed wojną, w Polsce sanacyjnej, nie było w ogóle mowy, żeby syn chłopca albo robotnika mógł kształcić się na oficera. Dzisiaj w Ludowym Wojsku Polskim oficera mi są nasi synowie. Widzimy to na własne oczy, bo i z naszej gromady młodzi ludzie uczą się na oficerów. Armia, która posiada takich dowódców, będzie zawsze związana z ludem.”

W Polsce Ludowej nie tylko wielkie perspektywy otworzyły się przed ludźmi pracy, ale zmienia się dogłębnie oblicze wsi, powstają nowe, lepsze formy gospodarowania. Rozumieją to chłopcy pracujący i dają temu wyraz w swych wypowiedziach. Na zebraniu gromadzkim w Szczeczinowie gm. Jucha, Stanisław Siemieniłowicz powiedział m. in.: „Wszystkie artykuły Konstytucji odpowiadają interesom ludzi pracy. Właśnie na wsi przedzie i lepiej można by zbudować dobrobyt przez organizowanie spółdzielni produkcyjnych. I projekt Konstytucji mówi, że państwo ludowe będzie przychodziło z pomocą chłopom w przechodzeniu na gospodarkę zespółową, bo to leży w interesie pracującego chłopca.”

Na wielu zebraniach w powiecie elckim mocno podkreślano, że dopiero w Polsce Ludowej robotnicy i chłopcy stali się pełnoprawnymi obywatelami swego kraju. Opowiadano przy tym o ciemnocie, która panowała na wsi w Polsce sanacyjnej i o dziesiętnych zdobyczach ludu pracującego na polu oświaty. Ob. Prochorow, sołtys z gromady Balamutowo mówił: „W Polsce sanacyjnej szkoły na wsi były tylko 4—5 oddziałowe, a dalej to już dzieci chłopskie nie mogły się uczyć z powodu wysokich opłat, a szkoda było marzyć o przyjęciu dziecka chłopca na wyższą uczelnię. Dzisiaj natomiast w Polsce Ludowej, warunki do nauki są bardzo dobre i mogą swoje dzieci

kształcić, a państwo zawsze przyjdzie mi z pomocą. I tutaj też widzę wielką różnicę między naszą Konstytucją a konstytucjami przedwojennymi”.

Wiele mówiono na zebraniach o równouprawnieniu wszystkich obywateli. Wskazywano na to, że władza ludowa konsekwentnie likwiduje wszelki wyzysk, że człowiek żyje teraz z uczciwej pracy, a nie z wyzyskiwania innych. Na zebraniu w Powle obywateli Zamojska, Szumska i Gruska mówili o kulałku Kallnowskim, który bogacił się wyzyskując biedotę wiejską. Przez swoje machinacje zmuszał do pracy na własnym polu Gruszkę i Rolnikową prawie nic za to nie placąc. Na dodatek pokumał się z byłym przewodniczącym GRN. Teraz przewodniczącego już zmieniono, bo w Polsce Ludowej tylko ten może zasiadać we władzach, kto pracuje dla dobra ludu pracującego. Projekt Konstytucji mówi przecież o tym, że wszystkie instancje władzy państwowej muszą pracować dla dobra ludu pracującego miast i wsi.

Na zebraniu w gromadzie Sokółka ob. Mallnowski w ten sposób mówił o projekcie Konstytucji: „Żyję już przeszło 60 lat i nigdy nikt nie interesował się chłopem, dopiero teraz doczekałem się władzy ludowej i widzę, że ta władza robi wszystko dla dobra robotników i chłopów. I Konstytucja jest też dla naszego dobra”.

W gromadzie Stradun ob. Bolesław Błemienczuk mówił, że projekt Konstytucji mówi o wkładzie naszego narodu w walkę o pokój i jest naszym orężem w tej walce. Powiedział on m. in.: „Cieszę się bardzo, że w naszej Konstytucji mówi się, że postanowienie o stanie wojny może być powzięte jedynie w razie napadu na Polskę Rzeczypospolitą Ludową, albo gdy zaistnieje konieczność wspólnej obrony. A więc tu mamy niezaprzeczalny fakt, że nasza ludowa Ojczyzna dąży do utrzymania pokoju, bo tylko pokój może zapewnić nam wszystkim dobrobyt”.

O pracy KP w Suwałkach ze spółdzielniami produkcyjnymi

W powiecie suwalskim wiele chłopów docenia znaczenie zwiększenia wydajności swych gospodarstw. Wielu chłopów zrozumiało potrzebę przejścia z indywidualnej formy gospodarowania na zespółową. Wyróżniają oni chęć wstąpienia do spółdzielni produkcyjnych.

Na przykład w gromadzie Ogórki, gm. Sejny, chłopcy pragną założyć u siebie spółdzielnię. Podobnie jest w Żylinach, wsi leżącej w pobliżu spółdzielni produkcyjnej Wasilczyki. Tam członkowie ZSL podjęli uchwałę o zorganizowaniu Rolniczego Zespołu Spółdzielczego.

Niedawno odwiedziła Prezydium PRN delegacja chłopów z Matul Starych, którzy również pragną zorganizować u siebie RZS.

W gromadzie Kraśne 23 chłopów podpisało deklarację członkowską, a w gromadzie Kampocze zorganizowano komitet założycielski.

Równocześnie daje się zauważyć wzrost autorytetu partii wśród chłopów, którzy w niej swego przewodnika w walce o lepsze jutro. Świadczy o tym choćby próśba chłopów z gromady Bolesław, gm. Wólka, o interwencję w sprawie odszkodowań

za gradobicie. Chłopi w tej sprawie pisali: „Proszymy w gazecie, że u partii można znaleźć opiekę i prawdę i dla tego zwracamy się o pomoc”.

Pojechałem więc tam, porozmawiałem z chłopami. Byli bardzo zadowoleni. Tego też dnia zakontraktowali 10 tuczników.

Prośbę ich załatwiono. A w tydzień później przysłali oni do KP podziękowanie za pomoc.

I tam właśnie można było również zorganizować komitet założycielski. Niestety, jak dotychczas Komitet Powiatowy za mało żył zagadnieniem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej mimo, że powiat suwalski ma charakter wybitnie rolniczy.

A fakty, o których mowa nakładają na KP coraz większe obowiązki. Nie można bowiem tylko rejestrować inicjatyw mas chłopskich, ale trzeba nią kierować, nadadając zorganizowany charakter. A my w swojej pracy mamy jeszcze wiele braków, mimo, że bezspornie wzrósł w powiecie autorytet partii, a organizacje partyjne znacznie się rozbudowały.

W powiecie naszym istnieje 3 spółdzielnie produkcyjne. Dwie z nich w Oszi-

Witold Bilbin

Kierownik Wydziału Rolnego
KP PZPR w Suwałkach

nach i Połnycach poczyniły już postępy i rozwijają się prawidłowo.

Mimo to i tam nie brak trudności. W Oszińskich, leżących w gminie Puńsk, gdzie sekretarzem KG oraz prezesem Zarządu Gminnego ZSCh jest Tow. Wojciechowski, niektórzy członkowie spółdzielni produkcyjnej nie wychodzili do pracy. Np. Jan Gryguc nie przepracował w spółdzielni ani jednego dnia.

Kto miał ich jednak wychować, skoro sam sekretarz daje zły przykład, zaniedbując robotę i nadużywając alkoholu.

Prawdziwą jednak plagą naszej działalności jest bałagan panujący w spółdzielni produkcyjnej w Wasilczykach. Spółdzielnia ta nie tylko nie rozwija się — lecz chyli ku upadkowi. Tacy członkowie jak Michniewicz i Wierzbicki prowadzą rozbiłkową robotę.

Nie wychodzili oni w ogóle do pracy, szerząc do tego wrogą propagandę. I trzeba było włożyć dużo wysiłku ze strony Kom. Powiatowego, aby zdemaskować wrogów i wpłynąć na pozostałych członków spółdzielni, którzy zaczęli już dawać im posłuch. Po wielkich trudnościach sytuacja w spółdzielni znacznie się poprawiła i wtedy do-

Walka o plan winna się łączyć ze stałym rozszerzaniem bazy produkcyjnej

Plan 6-letni przewiduje blisko 4-krotne zwiększenie stanu obiektów przemysłowych i mieszkaniowych oraz znaczne spotęgowanie akcji remontowej. W celu wybudowania kilkuset wielkich obiektów przemysłowych, tysięcy nowych domów mieszkalnych, szkół, szpitali, kin i innych obiektów potrzebna jest oczywiście dostateczna ilość wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych.

Dlatego też przed przemysłem produkującym materiały budowlane — stoją nader poważne zadania. Białostocki przemysł materiałów budowlanych wytwarza 63 proc. ogólnokrajowej produkcji kafi. W Planie 6-letnim natomiast znaczenie tej gałęzi przemysłu białostockiego — jako poważnego dostawcy materiałów budowlanych — jest coraz bardziej wzrosło.

Ważny udział w tej produkcji posiadają Zakłady Terenowe Przemysłu Materiałów Budowlanych w Siemiatyczach. W roku ubiegłym, mimo dużych trudności, jak dotkliwy brak taboru i nieobsadzony etat dyrektora technicznego — wykonały one przedterminowo plan produkcji kafi, uzyskując przy tym około 2 miliony złotych zysku.

Jednakże zadaniem przemysłu materiałów budowlanych nie jest tylko produkcja kafi, tym bardziej że nie może na niej poprzestać siemiatyckie przedsiębiorstwo, które na swoim terenie ma bogate złoża kredy i to umiarkowanie na głębokości zaledwie półtora metra pod ziemią, a nieraz nawet (jak np. nad Bugiem) zupełnie na powierzchni.

Siemiatyckie Zakłady Terenowe Przemysłu Materiałów Budowlanych mają więc ogromne możliwości rozszerzenia zakresu produkcji przy minimalnych zaledwie nakładach pieniężnych.

Decyzja o zrealizowaniu tej możliwości została już dość dawno uzgodniona pomiędzy Wydziałem Przemysłu Materiałów Budowlanych WRN-u a siemiatyckim przedsiębiorstwem. Mimo to jednak, produkcji kredy nie uruchomiono.

Niewątpliwie winę za to niepotrzebne opóźnienie ponoszą obywateli wyżej instytucje.

Zakłady Terenowe Prze-

mysłu Materiałów Budowlanych w Siemiatyczach nie potrafiły bardziej energicznie i samodzielnie przezwyciężyć trudności opóźniających uruchomienie kopalni kredy. A przecież z równie wielkimi trudnościami borykały się i białostockie Zakłady Przemysłu Materiałów Budowlanych i jednak potrafiły je pokonać i uruchomić nawet w okresie zimowym całkowicie dla nich nowy dział produkcji — cegielnię. Jest to tym bardziej godne pochwały, że udowodniły tym samym absurdalność fałszywych poglądów, panujących w tej dziedzinie przed wojną, które stwierdzały, że produkcja cegły w okresie zimowym jest niemożliwa.

Całkiem słuszną więc białostockim zakładom przysłać premię za to osiągnięcie. Jest to dobry przykład do naśladowania, także i dla siemiatyckiego przedsiębiorstwa materiałów budowlanych.

Zarówno siemiatyckie przedsiębiorstwo, jak i Wydział Przemysłu Mat. Bud. WRN-u nie potrafiły znaleźć właściwego sposobu wspólnej działalności w kierunku przezwyciężenia istniejących trudności.

Na przykład Wydział Przemysłu Mat. Bud. WRN-u (w celu przyspieszenia eksploatacji nowych pokładów kredy w Siemiatyczach) załatwia za siemiatyckie zakłady Terenowe Przemysłu Materiałów Budowlanych wiele spraw administracyjnych, przesyłając jedynie kierownikowi przedsiębiorstwa w Siemiatyczach odpowiednie dokumenty do podpisania. (Trzeba nadmienić, że takie niezdrowe stosunki łatwo przeradzają się w biurokrację, na którą zresztą skarży się już siemiatyckie kierownictwo).

A przecież nie na tym bynajmniej polegać mają zadania Wojewódzkiej Rady Narodowej, zadania nadzoru, pośredniego kierownictwa i koordynacji pracy placówek terenowych. Nie na wyręczaniu, na załatwianiu spraw, do których załatwiania upoważnione jest kierownictwo siemiatyckich zakładów — jako samodzielnej jednostki praw-

nej. Trzeba bardziej umiejętnie instruować kierowników podległych placówek, nadawać ogólne nastawienie, pomagać przełamywać im trudności, ale wykonawstwo zaleceń zostawiając im samym.

Trzeba — w razie potrzeby — nie wahać się także w wyciąganiu surowych konsekwencji w stosunku do tych kierowników placówek, którzy patrząc tylko na koniec swego nosa i licząc na doraźne korzyści, nie widzą roli, jaką winna spełniać podległa im placówka w całej gospodarce narodowej, a tym samym opóźniają jej rozwój.

Jednocześnie zaś — równocześnie z właściwym kierownictwem — WRN powinna

zwrócić baczniejszą uwagę na rozwój szkolenia i to nie tylko zawodowego, ale właśnie społeczno-politycznego wśród pracowników podległych sobie placówek. W tym zagadnieniu konieczna jest pomoc (jeżeli chodzi o zakłady siemiatyckie) Komitetu Gminnego PZPR w Siemiatyczach, który niewątpliwie w najbliższej przyszłości ożywi organizację partyjną w siemiatyckich zakładach, gdyż jak dotąd nie przejawia ona dostatecznej inicjatywy w walce o uruchomienie produkcji, tak cennego dla nas surowca, jakim jest kreda.

A sprawa ta wymaga szybkiego rozwiązania.

Czesław Haczek

Więcej troski o wykonanie planu kontraktacji roślin włóknistych

Jeszcze nie przebrzmiały odgłosy wystrzałów armatnich ostatniej wojny światowej, a już polscy robotnicy i inżynierowie przystąpili do budowy fabryk nieznanych prawie dotąd przemysłu rolniczego, aby zabezpieczyć dla naszego przemysłu włókninnego dostateczną ilość surowca. Chłopi zaś rozpoczęli intensywnie powiększanie upraw lnu i konopi. Zrozumieli oni, że producent surowca włókninnego go stanowi ważne ogniwo w ogólnej machinie przemysłowej i jest zasadniczym moty-

rem produkcji wielu fabryk w kraju.

W ciągu kilku lat powojennych woj. białostockie stało się poważnym dostawcą surowca włókninnego — lnu i konopi dla szybko rozwijającego się przemysłu włókninnego w Polsce.

Od r. 1948 powierzchnia plantacji lnu i konopi na terenie województwa wzrosła o 750 proc. Liczba zaś plantatorów o 850 proc. W uprawie lnu bierze udział blisko 100 tys. gospodarstw małych i średniorolnych chłopów. Wypłaty za dostarczony suro-

wiec włókninowy sięgają wielu dziesiątek milionów złotych.

Państwo ludowe otacza wielką troską plantatorów lnu i konopi. Zawierając umowę kontraktacyjną państwo zapewnia plantatorom zbyt wyprodukowanego surowca po godziwych cenach, ustalonych z góry. Udziela bezprocentowej zaliczki na zakup nasion i nawozów sztucznych, oraz na pokrycie kosztów pielęgnacyjnych przy kontraktowaniu większych plantacji tego surowca. Za dostarczony surowiec plantatorzy otrzymują należność zgodnie z zawartą umową w gotówce i tekstyliach.

Szybkie zwiększanie się uprawy roślin włóknistych oraz wzrost ilości plantatorów sprawił, że dotychczasowe ramy organizacyjne przemysłu rolniczego nie mogły zabezpieczyć dostatecznej opieki nad plantatorami i ich plantacjami.

W wyniku tego Ministerstwo Przemysłu Lekkiego po wołało Centralny Zarząd, który poprzez swoje przedsiębiorstwa rejonowe przejął od cieków kontraktacji i skupu surowców włókninowych zarówno na słomę jak i na włókno po to, aby właściwie go zorganizować w myśl najistotniejszych potrzeb chłopów — plantatorów, aby usprawnić zaopatrzenie w środki produkcji i zapewnić sprawny odbiór plonu i rozliczenia a także otoczyć fachową opieką plantacje.

Przedstawiciele nowopowstałych placówek przystąpili już do przeprowadzania na terenie całego województwa kontraktacji lnu i konopi. Za interesowanie uprawą roślin włóknistych jest duże. Plantatorzy masowo przystępują do kontraktacji, zwiększając dotychczasowe powierzchnie swoich plantacji, względnie wprowadzają je w tych gromadach, gdzie len i konopie nie były dotychczas uprawiane.

I tak np. gromady Moniuszki i Kuczyń z gminy Krynyn w pow. białostockim nie tylko wykonywały plan, ale przekroczyły go z nadwyżką. Gromady Jezierki i Chłódne Wólki gmina Krynyn i grom. Jasionowa Dolina, gm. Janów w pow. sokólskim wykonały całkowicie plany kontraktacji roślin włóknistych. Wdowa, ob. Karolina Januszewska z gromady Kulesze, gm. Goniadz w pow. białostockim w roku ubiegłym

kontraktowała 0,5 ha lnu, obecnie zaś 1 ha.

Ob. Władysław Berylo 4 hektarowy chłop z grom. Wólka, gm. Juchnowiec w tymże powiecie zakontraktował 0,5 ha lnu.

Ob. Antoni Radkiewicz i Antoni Zioborzycki z gromady Szyzki, gm. Sokółka oraz ob. Stefan Gołębiński z grom. Białosuknia — Szlachta, gm. Jaswiły, dla wykonania zadań kontraktacyjnych swoich gromad podwoili areal swoich plantacji lnianych.

Ob. Antoni Raducha z gromady Buniewice, gm. Dwór w pow. sokólskim mimo, że dotychczas lnu nie uprawiał zakontraktował 0,30 ha.

Ob. Kupiel z gromady Rusaki, gm. Kalinówka zakontraktował 2 ha lnu i 0,5 ha konopi.

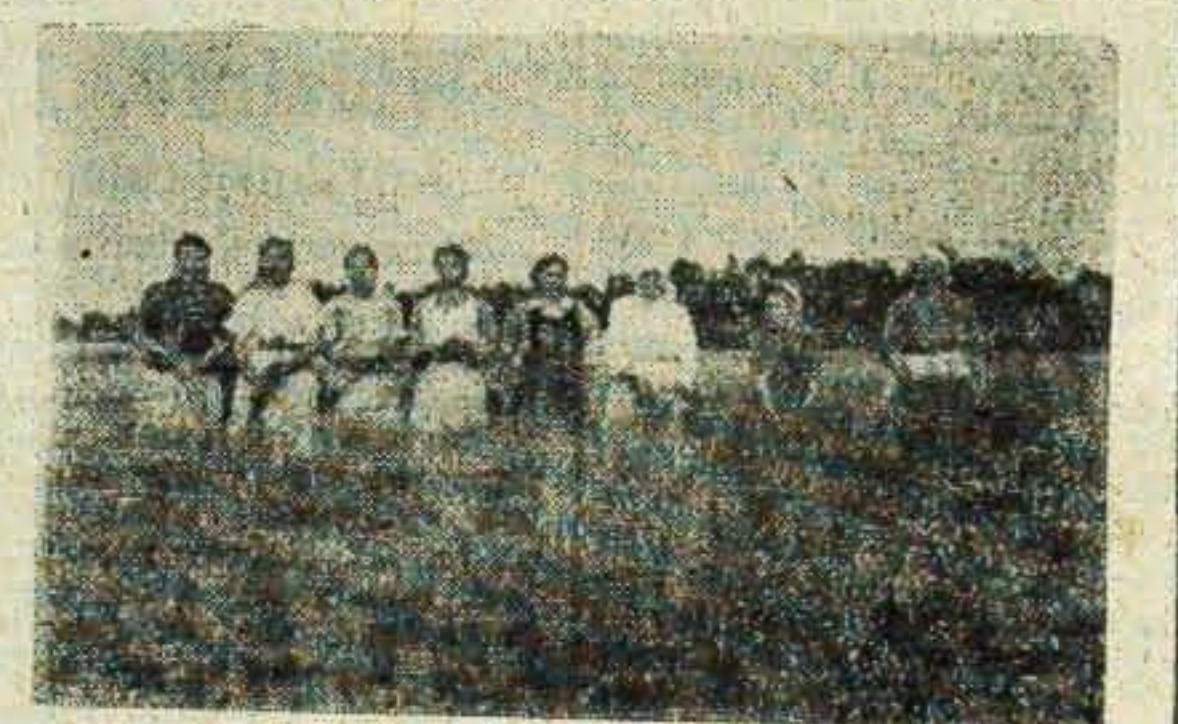
Przytoczone wyżej przykłady świadczą o pełnym zrozumieniu przez plantatorów swoich zadań w ogólnej gospodarce narodowej.

Poważną jednak przeszkodą w wykonaniu zadań przez poszczególnych gospodarzy jest stosunkowo małe zainteresowanie zagadnieniami kontraktacji roślin włóknistych okazywane przez przeżyda gminnych rad narodowych. I tak np. gmina Obrubniki — Zabłudów, Szudziałowo, Babi ki, Barszczewo i niektóre inne opieszałe podchodzą do sprawy rozpracowania planów na swoich gminach, co utrudnia pracę personelowi kontraktującemu oraz chłopom, którzy winni być zorganizowani w swoich zadaniach produkcyjnych.

Należy więc zagadnienia te jaknajprędzej usprawnić i przyspieszyć wykonanie planu kontraktacji roślin włóknistych w naszym województwie.

H. Wróbel — Białystok

Podniesiemy uprawę lnu o 300 proc.



Uprawa roślin włóknistych zajmuje obok hodowli poważną pozycję w produkcji rolniej w gospodarstwach indywidualnych, a zwłaszcza w spółdzielniach produkcyjnych. W stosunku do roku 1950 kontraktacja lnu wzrosła w naszym województwie w tym roku o 200 proc.

Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Będkowie, pow. Grajewo, przy wyrzucaniu lnu na polu spółdzielczym.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Bumelant

Referent mleczarski GS-u w Wyszkach, Gustaw Górski, nie przestrzega ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Prawie codziennie zgłasza się pan Górski do pracy zamiast o godz. 8 — około 9, a kończy pracę około 15, gdyż brak mu cierpliwości, by doczekać się do godz. 16.

A personalny Marian Ostrowski nie zwraca nawet uwagi na ten stan rzeczy. (16922) L.W. — Wyszków

Przyspieszyli pracę przy bilansie

Pracownicy działu finansowego GS-u w Młotkowie, pow. Łomża witając projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęli zobowiązanie wykonać 14 dni przed terminem bilans roczny. Wezwali oni jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie GS-y w powiecie.

Wykonując w terminie swe zobowiązania pracownicy GS-u w dniu 16 ub.m. złożyli gotowy bilans w PZGS-ie w Łomży.

Z. Cyuńczyk — Łomża

Nowa przychodnia w Hajnówce

Od miesiąca czynna jest w Hajnówce nowootwarta przychodnia dentystyczna, w

której pracuje dwóch lekarzy dentystów, obsługując za równo miasto jak i wieś. Lokal dla przychodni przydzielił kierownictwo Państwowego Tartaku.

Otwarcie w Hajnówce przychodni dentystycznej ludność miasta i gminy powitała z dużym zadowoleniem, gdyż dotychczas kto chciał leczyć zęby, musiał jeździć do Bielska Podlaskiego lub Białegostoku.

Pożądanym byłoby, aby Wydział Zdrowia Prezydium WRN przydzielił Hajnówce również technika dentystycznego. P. Myślejko Hajnówka

Nowowola prosi o radiofonizację

Chłopi z gromady Nowowola w gm. Słdra (pow. Sokółka) wywołali się i nadal zobowiązują się wywoływać z wszelkich obowiązków wobec państwa. Ostatnio plan obowiązkowej dostawy żywności został przez gromadę przyjęty i terminy są dotrzymywane.

Gromada Nowowola leży przy szosie Sokolany — Janów i pragnie podobnie jak Sokolany mieć głośnik radio we, aby bardziej związać się z życiem całej Polski i nadążać za jej rozwojem. Nie byłoby chyba zbyt wielkich trudności, aby linię radiową

zła w Sokółce przedłużyć z Sokolan do Nowowoli. Chłopi również bardzo chętnie pomogą przy budowie tej linii.

Może ten apel gromady Nowowola weźmie pod uwagę SKRK w Białymstoku i umieści ją w planach pracy na najbliższą przyszłość. (1899). Z. Borakowski Nowowola

Maszyny bez opieki

W Bielsku Podlaskim przy miynie GS-u od dłuższego już czasu stoją pod gołym niebem maszyny rolnicze i nie ma się komu nimi zaopiekować. Nie czyni tego GS, nie zwraca na nie uwagi PZGS, ani Prezydium GRN. I tak powoli, pozbawione wszelkiej opieki niszczy się dobro społeczne. (1923) D.W. — Bielsk-Podl.

Kawalerska jazda

W dniu 19 lutego około godz. 18, samochód z napisem „Pocztą” jechał z nadmierną szybkością w kierunku dworca, wioząc przesyłki pocztowe. W samochodzie nie było konwojenta, który prawdopodobnie śledził w kabinie szofera. W czasie jazdy wypadła z samochodu paczka na ulicę i uległa rozbiciu.

Nie pomogli krzyki przechodniów, samochód nie zatrzymał się. Paczką zaopie-

kował się jeden z przechodniów i oddał ją na pocztę. I co na to Urząd Pocztowy w Suwałkach? (2091) S.S. — Suwałki

Nieczynny młyn

We wsi Topczewo, gm. Wyszków, znajduje się nieczynny od 1949 r. młyn motorowy. Właściciel młyna Budlewski kilkakrotnie zwracał się do miejscowego GS-u z prośbą o przejęcie młyna przez spółdzielnię.

Jednak GS nie chce go przejąć. A szkoda, bo chłopi z okolicznych wsi jeżdżą do młynów oddalonych o 15 km. do Strabli i Brańska, tracąc niepotrzebnie czas na czekanie w kolejce.

Sprawa przejęcia i uruchomienia młyna w Topczewie chyba zainteresuje się CRS w Białymstoku. (1691) Wl. Ptaszyński Wyszków

Produkujemy maty trzcinowe

Aby utrzymać ciągłość pracy Spółdzielni Remontowo-Konserwacyjnej uruchomili ostatnio produkcję mat trzcinowych na razie dla własnych potrzeb spółdzielni. W ten sposób spółdzielnia daje zarobek swym członkom i jednocześnie wytwarza poszukiwany w budownictwie artykuł. M. Molezanowski Grajewo

Coraz więcej maszyn rolniczych



Fabryka Sprzętu Rolniczego im. 15 Grudnia w Poznaniu w br. produkować będzie seryjnie snopowiązałki konno oraz wyspółki prototypową snopowiązałkę ciągnikową i czyszczalnię mechaniczną.

Na zdjęciu: Wyróżniający się w pracy, tokarz Henryk Kotowski, wyrabiający 160 proc. normy. CAF — Fot. Kondracki

Dłaczego?

...w poczekalni dworcowej na stacji Białowieża nie ma światła i nigdy się jej nie opala, co wpływa ujemnie na zdrowie podróżnych, a zwłaszcza młodzieży dojeżdżającej do szkół? (1653)

...kino obywatelskie nie odwiezło dotychczas gromady Zbojna w pow. kolneńskim, choć wieś ta liczy około 900 mieszkańców i jest siedzibą Prezydium GRN? (621)

Chłopi z grom. Doly zobowiązali się wykonać z nadwyżką dostawę żywności

W gromadzie Doly koło Goniądza (pow. Białystok) odbyło się zebranie gromadzkie poświęcone omówieniu ustawy o obowiązkowej sprzedaży zwierząt rzeźnych. Na zebraniu stawili się wszyscy chłopi bez wyjątku i po zreferowaniu ustawy potoczyła się ożywiona dyskusja.

Pierwszy zabrał głos Józef Loniewski, odznaczony przez Prezydium WRN dyplomem za przedterminowe wywiązanie się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. „Rozumiem swoje obowiązki wobec państwa i rozumiem je

H. Popowski Goniadz

15-3-10100

Sylwetki kobiet radzieckich

Nasza praca na polach kolchozowych

„Droga do komunizmu”. Nazwę tę staramy się potwierdzić czynami. Pola nasze dają co roku obfite plony, rośnie społeczne mienie kolchozu, zwiększa się dobrobyt kolchoźników. Wszystkie te sukcesy i osiągnięcia zawdzięczamy wytrwałej i rzetelnej pracy.

Nasz wielki wódz i nauczyciel, towarzysz Stalin, powiedział, że „kobiety w kolchozach — to wielka siła”. Władza radziecka dała nam równe prawa z mężczyznami, o toczyła opiekę kobietę — matkę, zapewniła udział w kierowaniu sprawami politycznymi i gospodarczymi. Oto dlaczego my, kolchoźnice, pracujemy ofiarnie i z zapałem dążąc do tego, by z każdym rokiem rozwijała się i krzepła gospodarka kolchozowa — podstawa dostatniego i szczęśliwego życia chłopów.

Członkinie kierowanego przez mnie ognia tworzą zgodny, spójny i wzajemnie szacunkiem zespół. W roku ubiegłym moje ognio osłabiło najwyższy w kolchozie

zbiór kukurydzy i buraka cukrowego. Sukces ten zapewniła nam sumienna i wytrwała praca w ciągu wielu miesięcy — poczynając od akcji sławnej aż do sprzętu zbóż. Jeszcze w zimie zatrzymałyśmy na naszej działce dużo śniegu; własną dopilnowałyśmy, aby traktorzyści dokonali głębokiej orki. Zasiliłyśmy obficie glebę, prowadziłyśmy walkę z chwastami. Gdy nadeszły żniwa, pracowałyśmy z całych sił, aby dokonać sprzętu w jak najkrótszym czasie.

Każda z nas dumna jest ze swej socjalistycznej Ojczyzny. W kraju radzieckim cenę się wysoko uczciwą pracę. Prawie trzecia część członków naszego kolchozu otrzymała odznaczenia państwowe za osiągnięcia w pracy sukcesy. Wśród odznaczonych prze szło połowę stanowią kobiety. W r. 1947, w liczbie innych rolników ukraińskich, ja również otrzymałam zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Przed kilkoma laty na na-

radzie przodowników rolnictwa ukraińskiego w Kijowie poznałam Bohatera Pracy Socjalistycznej, laureata Nagrody Stalinowskiej, Marka Oziernego, który opowiedział mi szczegółowo, jakie stosuje metody agrotechniczne dla osiągnięcia wysokich plonów kukurydzy. Rozmowa z tow. Oziernym utwierdziła mnie w przekonaniu o konieczności zdobycia wiedzy agrotechnicznej. Zdecydowałam się pojechać do Charkowa na kursy mistrzów gospodarki rolnej.

Po ukończeniu kursów powróciłam do kolchozu i do swej dawnej funkcji — kierowniczki ognia. W r. 1949 ognio moje zebralo na 18-hektarowej działce po 72 kwintale, a w roku 1950 po przeszło 83 kwintale kukurydzy z hektara.

Przejmując nasze doświadczenia, również inne ognia kolchozu osiągnęły znacznie lepsze plony. Obecnie kolchoz „Droga do komunizmu” jest pod względem urodzajności jednym z przodujących kolchozów obwodu charkowskiego.

Kolchoz nasz słynie z wysokich zbiorów warzyw, owoców, z dobrze postawionego pszczelarstwa oraz hodowli bydła. Mamy na naszych farmach kolchozowych około 500 sztuk bydła rogatego, ponad 500 sztuk trzody chlewnej, setki owiec, dużo rasowego drobiu. Nasza paszka liczy przeszło 100 uli.

Wraz ze wzrostem bogactwa kolchozu i dobrobytu kolchoźników rozbudowuje się i unowocześnia nasza wieś Brygadrowo, bardzo zniszczona w czasie wojny. Nowe obszerno domy, szkoła, klub, żłobek, radiowęzeł, ambulatorium całkowicie zmieniły oblicze wsi. W roku 1951 wybudowaliśmy też młyn, zakłady mleczarskie, wzniesiliśmy nowe budynki gospodarcze.

Obok połączonych traktorów i samobieżnych kombajnów pojawiły się u nas traktory ogrodnicze, które zastąpiły pracę ręczną przy pielieniu i okopywaniu warzyw.

Dla mnie osobiście rok 1951 był rokiem szczególnie radosnym. Mieszkańcy rejonu izjumskiego wybrali mnie na deputowaną do Rady Najwyższej Republiki Ukraińskiej. Dokładam wszelkich starań, wykorzystuję całe swe doświadczenie, pragnąc usprawnić i pokładać we mnie zaufanie.

Jakkolwiek wyniki naszej pracy w roku 1951 były zupełnie pomyślne, nie zamierzamy na nich poprzestać. Będziemy starać się o dalsze podniesienie urodzajności pól o zwiększenie wydajności by-

dlą. Obecnie przygotowujemy się do wiosennych robót w polu. Odremontowaliśmy już inwentarz, przygotowaliśmy obronki i nawozy sztuczne, oczyszcziliśmy nasiona. Kolchoźnicy wytrwale uczyli się na kursach i kółkach agromicznych.

Jak wielkiego święta oczekują nasi rolnicy wiosny. Zahucają znów potężne traktory i samochody dowożące ziarno na pola, w szerokim stepie zadźwięczą słowa pieśni, sławiące pokojową twórczą pracę. Rolnicy radzieccy staną do walki o bogate plony.

P. Olejnik

Kierowniczka ognia w kolchozie „Droga do komunizmu” (Ukraina)

Kobiety radzieckie w służbie zdrowia



Ponad milion kobiet radzieckich pracuje w służbie zdrowia. Znajduje się wśród nich 191.000 lekarzy. Na zdjęciu: Lekarka N. Tulobajewa bada dziecko w poliklinice. m. Alma-Ata (Kazachska SRB). Fot. — CAP.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

MKKF w Białymstoku przeprowadza jednolitą klasyfikację sportowców

Uchwałą Prezydium Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Białymstoku przyznano klasy sportowe niżej podanym zawodnikom.

Klasę trzecią w lekkoatletyce przyznano: Jerzemu Zagórskiemu, który w biegu na 100 m uzyskał czas 12,0 i 12,3 sek., Januszowi Kuczyńskiemu za wynik uzyskany w skoku o tyczce 290 i 290 cm.

Klasę trzecią w siatkówce przyznano: Tadeuszowi Pacuszkowi z KS Budowlani Białystok.

Klasę młodzieżową w koszykówce uzyskali: Andrzej

Sobierański i Eugeniusz Chwileras z KS Budowlanych.

W piłce nożnej zostali sklasyfikowani w klasie młodzieżowej zawodnicy KS Budowlani (juniorzy). Są nimi: Czesław Bielaczyc, Henryk Ogrodnik, Zdzisław Grynczel, Jarosław Małecki i Jan Chrystian.

Wymienieni zawodnicy otrzymali specjalne legitymacje i znaczki klasyfikacyjne.

Koła sportowe: Ognio, Spójnia, Włóknarz i AZS po winny przyspieszyć złozenie do MKKF wniosków o sklasyfikowanie zawodników.

Z. A. — Białystok

Mecz tenisa stołowego Budowlani — Ognio WRN

W ub. niedzielę odbył się zaległy mecz tenisa stołowego o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy drużynami Budowlanych a Ogniem WRN.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 5:5.

Punkty zdobyli: dla Ognia Miłkowski 3, Edw. Brylewski 2, dla Budowlanych Dzikowski 2, Kramarewicz 1, Kopański 1 oraz debel Kłepak — Kramarewicz. (u)

Turniej piłki ręcznej w Elku

W szkole TPD w Elku zostały przeprowadzone rozgrywki siatkówki i koszykówki o mistrzostwo szkoły.

W rozgrywkach tych brało udział (20 drużyn) 89 zawodników, w tym 29 dziewcząt.

Wśród drużyn żeńskich mistrzostwo szkoły zdobyła klasa IX przed VIII „a” i XI.

Z drużyn męskich w siatkówce pierwsze miejsce zajęła klasa IX „a” przed XI i XI, a w koszykówce mistrzem została klasa XI przed klasami X i IX.

G. S. — Elk

Rozgrywki tenisa stołowego

Koło Sportowe „Budowlani” w Sokółce zorganizowało w dniach 1 — 2 bm. indywidualne mistrzostwa tenisa stołowego. Po dwudniowych rozgrywkach tytuł mistrza miasta zdobył Szuster, który nie poniósł ani jednej porażki.

Dalsze miejsca zajęli: Sitko, Tryzna, Sańko i Gajewski (wszyscy z „Budowlanych”). Na wyróżnienie zasługuje 16-letni Grynczel, członek SKS-u, który zakwalifikował się do półfinału zajmując 6-te miejsce w ogólnej klasyfikacji.

W turnieju brało udział 20 zawodników, w tym 12 z Budowlanych, 6 z SKS oraz 2 niezrzeszonych.

Po zawodach nastąpiło wręczenie nagród i dyplomów zwycięzcom turnieju.

Z. Krychliak — Sokółka

W Hajnówce odbył się towarzyski mecz tenisa sto-

wego pomiędzy „Kolejarzem” Białystok a „Kolejarzem” Hajnówka.

Barw gości bronili: Szumski, Bagiński i Sienkiewicz miejscowych: Piłski, Cywik i Borkowski.

Po nieciekawej grze mecz zakończył się zwycięstwem „Kolejarza” Białystok 6:4.

W. P. — Hajnówka

Można wypożyczać sprzęt narciarski

Komisja Turystyki Narciarskiej przy Zarządzie Okręgu PTTK w Białymstoku otrzymała znaczną ilość sprzętu narciarskiego, który będzie można wypożyczać za pewną opłatą.

Równocześnie z otrzymaniem sprzętu Komisja przystąpi do przeprowadzania szkolenia narciarskiego dla

początkujących i organizowa-

nia wycieczek narciarskich. Blizszych informacji zarówno o warunkach wypożyczania sprzętu, jak i szkoleniu udziela Zarząd Okręgu PTTK mieszczący się przy ul. 1 Maja 12, tel. 858, w godzinach od 8 do 15.

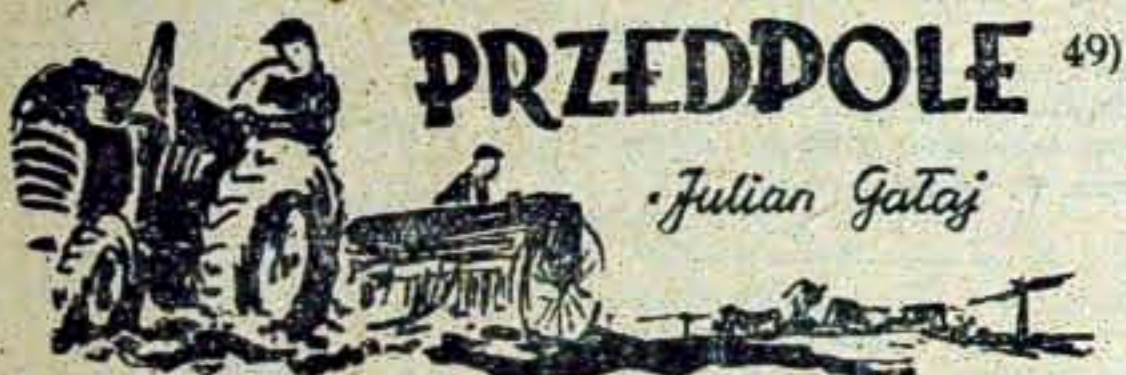
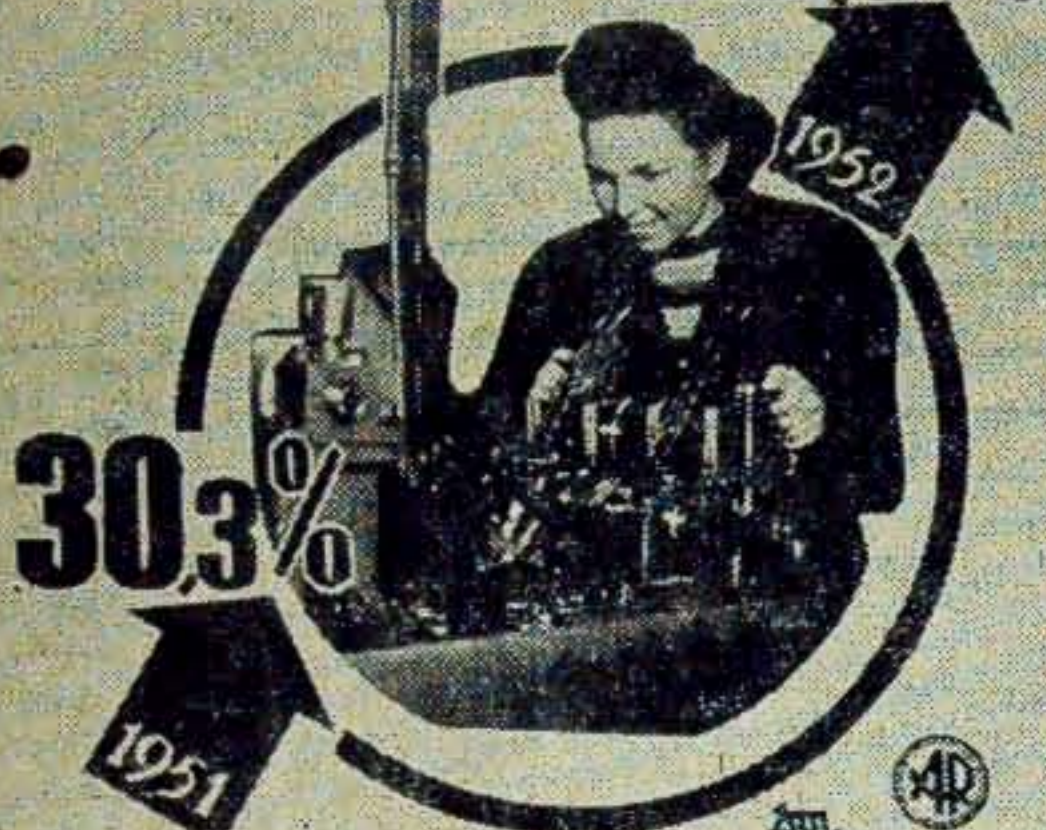
(5)

W Polsce Ludowej

KOBIETY ZATRUDNIONE W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ poza rolnictwem

32,5%

30,3%



PRZEDPOLE 49)

Julian Gataj

W wymienioną niedzielę Antoniak obudził się z bolącą głową i ściśniętym sercem. Dręczyły go złe sny. To chodził we śnie po prozonym, to daremnie szukał w komorze pszenicy, to wypatrywał w garnkach jakiegoś jedzenia. Wstał pod wrażeniem, że czeka go niedza, głód... Podświadamie przyrzekał sobie zwiększyć dawki branej z komory pszenicy.

Na podwórku panowała pustka. Ranny chłód szczypał w rozpalone policzki. Nad drzewami unosiły się stada wron. Do Antoniaka dochodził łopot skrzydeł. Pod stołową stado wróbił. Cwierzka w sobie tylko znanej mowie. Z obory dołuje brzęk łańcucha opasującego kark krowy i zmuszającego ją do przebywania w określonym miejscu. Na środku podwórza gospodaruje sikorka. Za chwilę zjawia się druga. Błada robakowi, który znalazł się w zasięgu ich dziobków.

Brzęk łańcucha staje się głośniejszy. Nagle gdzieś daleko, daleko, od Snopek zawibrowało powietrze cichym szumem motoru samochodowego. Utrzymuje się chwilę na jednym poziomie. W pewnym momencie zdaje się cichnąć. Nie cichnie jednak — przytłumia wszelkie inne głosy z całą wyrazistością. Antoniak podnosi głowę, nadstawia uszy. Kieruje wzrok na południe. Stamtąd idzie od autostrady szosik na Karkowice i tam ukazuje się na wysokości toru kolejowego ciężarowy samochód. Płyne wolno, poważnie... Warkot się wzmacnia. Za pierwszym samochodem ukazuje się drugi... I po kilku minutach trzeci i ostatni. Na samochodach ludzie. Ich głowy wyglądają zdaleka jak dynie poukładane w czapki i kapelusze.

Zerwała się na nogi cała okolica. Wyglądali ludzie ze Snopek, wyglądali z czworaków dworskich, wyglądali z Lu-

bniewa, Rzaśna, Karkowice... Ktoś obdarzony nadprzyrodzonym zmysłem widzenia ujrzałby kryjącego się na strychu młyna w Karkowicach młynarza, ujrzałby Walińskiego i Goździka ubierających się śpiesznie w palta i umykających do stodoł.

Samochody jechały w stronę Karkowic. Nagle znalazłszy się na linii zgromadzonych przez członków spółdzielni materiałów budowlanych na budowę domków dla działkowców pierwszy samochód skręcił ku tym materiałom. Za nim drugi. Ostatni — trzeci — zatrzymał się na szosie...

Wysypał się z samochodów tłum ludzi. Rozchodzili się, oglądali dokoła, kilku zbliżyło się do stojącego tuż zaraz budynku — kuźni Sypacza. Niekiedy szli w pole, w kierunku resztówki, inni odchodzili i zatrzymywali się bez celu. Słońce chyliło się w stronę Mostowa. Promienie jego uderzyły w przyjezdnych. Oświełliły starsze i młodsze twarze, grube, robocze ręce, skromne jesionki... Wśród mężczyzn znajdowało się kilka kobiet. Jedną z nich trzymała futerał na skrzypce, druga pudło, w którym mogła się znajdować — sądząc po kształcie — tylko harmonia. Wielu mężczyzn zdejmowało z samochodów pakunki i takie przyrządy jak płyty, kielnie, wasserwagi. Ten i ów zaczął się posilać. Wyjmował z ukrycia kanapki z chleba lub bułek i odwijając papier konsumował zawartość. Przy motorach samochodowych kręciły się szosferzy badając stan ich przegrzania. Nad całością unosił się gwar ożywionych rozmów i wykrzykiwań...

Antoniak stał w osłupieniu. Wyszedł na drogę. Rzucił okiem po wsi. Przed każdą chałupą wyległo mimo wczesnej pory po kilka osób. Gdzieś tam widać było nawet dzieci. Warkot motorów zbudził i Ignacka. Zerwał się on spiesznie i rzucił biegiem do oprątku. Ponadawał bydlę, wyrównał gnój i nie czyszcząc koni zgromadził i szczerką jak każdego innego dnia wysypał im ścieżkę do koryta. Dokonawszy tego wpadł do chałupy. Zabrawszy stojący w kącie sieni szpadel ruszył ku resztówce. Antoniak nie rzekł ani słowa. Zdumienie jego rosło. Niedługo za Ignackiem pędził sołtysów Walek również ze szpadlem. Potem pokazał się Jantolów Zygmunt — również to samo imię co i ojciec — a o wiele później szła w jakiś pochliwy sposób Niekowa Zbientka. Nikt jednak nie patrzył na dziewczynę. Starczało dla

każdego widowisko jakie odgrywało się w miejscu, gdzie wytyczono plac na budowę domków działkowców. Panoval tam ruch i krzątanina. W stronę przyjezdnych zdążyły postacie — przeważnie męskie — ze wsi, zdążyły i od resztówki, z czworaków. Wszystko to mieszało się ze sobą, falowało... Po pewnym czasie widać mógł zaobserwować jakby podział na grupy. Koło fundamentów domków Stolarczyka. Zająca i Muszyńskiego zgromadził się najliczniejszy tłum, niedaleko obok gromadził się tłum w czwórki. Gdyby Antoniak miał lepsze oczy ujrzałby w tych czwórkach chłopaków i dziewczęta ze szpadlami, łopatami, a nawet motykami — działkami, nadającymi się najlepiej do wycinania chwastów zwłaszcza tych najodporniejszych jak osy i jemu podobne. Ujrzałby też Antoniak syna Ignacka stojącego w pierwszym szeregu tuż koło Maurka, sołtysowego Waleka Zapala, Najdeczkowa Bożenna (15 lat), Stolarczyków Marcina (16 lat) oraz Niewierów Antek. Dalej stały obydwa Mazurkiewiczówny, Józef wdowy Pyrowej i Nielepich Janek. Ujrzałby też Antoniak chłopaków Ozworowych i Olka młodszego Zabija — wyrobniaka. Z boku nieco stał — również ze szpadlem — Radoń — agronom Powiatowego Ośrodka Maszynowego w Mostowie. Wyglądało na to, że sprawuje on kierownictwo rolę.

Ruch przy fundamentach domków działkowców przybrał na sile. Z korbowej studni wyciągano kubłem wodę, bierano w miarę potrzeby żwir i wapno. Wyrabiano zaprawę murarską. Uwijał się przy tym Muszyński, Zając, Stolarczyk, Nielepich, Kot ze wsi, Jantol... Część przyjezdnych widniejących ponad ziemią fundamentów. Część przeszła dalej, do obecnych mógłby usłyszeć także zdanie wymienione między Mitręgą a jednym z przyjezdnych.

Na tamte trzy domy mamy już wszystko co potrzeba — mówił Mitręga — na te dalsze jest tylko część materiału. Rozmawiającym asystował architekt Słowiński. Zastępcę w jego twarzy zdumienie rozplaszczyla ją, zdeformowała... Tylko oczy niekiedy błyszczały, tylko koto ust ujawniało się nieznacznym drgnieniem zdenerwowane.

(Dalszy ciąg nastąpi)